

GAZETA LWOWSKA.

Czwartek

N^o. 122.

13. października 1831.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Podług obwieszczenia c. k. rządów krajowych z d. 5. października r. b. do liczby 57114. unieszczonego poraz pierwszy w Dzienniku urzędowym Gazety Lwowskiej z dnia 11. t. m. N. 121., a po raz drugi w tymże Dzienniku dzisiejszej Gazety, kurs nauk, który zwykle zaczynał się z dniem 1. września, rozpocznie się na rok 1831—1832. dnia 15. października r. b. we wszystkich gymnazyjach i wyższych szkołach w głównem mieście Lwowie (zatem w obu dwóch gymnazyjach i w c. k. uniwersytecie Lwowskim,) i w całym królestwie Galicyi, (wyjąwszy gymnazyja w Samborze i Sądczu,) w których z powodu cholery nie mógł się rozpocząć dnia 1. września.

— Z Wiednia d. 5. października. —

Wierni mieszkańcy stolicy i monarchii obchodzili znowu wczoraj d. 4. uroczystość imienia naszego niewielbionego monarchy, owem uczuciem radości, miłości i uległości, któremi zawsze są ożywieni ku najukochańszemu ojcu kraju, a które tylko czas pełen ucisku powiększyło. Na stopniach ołtarza zanosili swoje gorące modły za pomyślność dotąd tak szczęśliwie zachowywaną, i błagali z całej duszy o dalsze utrzymanie przy życiu monarchy, który jako dobry ojciec i zle z dziećmi swojemi dzieląc, niez mordowaną troskliwością, niewyczerpanemi dobrodziejstwami i niezachwianą odwagą, przodkuje w tych dniach nieszczęścia wzniosłym przykładem, który serca wszystkich do współbiegania się z nim w tych wysokich cnotach rozpłomienia, aby przeto nieuchronne zle ułagodzić, i podobnie jak ón mężnie znosić!

Tak tedy dzień ten stał się podwójnie świętem radości przez ponowioną gorliwość w ubieganiu się do okazania wiernej miłości poddanych, i dobrodziejstwa świadczone ku ulżeniu cierpienia bliźniego, który przez zle czasy został ucisniony.

Ten sposób myślenia i uczucia ożywiły uroczystość dnia owego w kołach domowych, i jawnie wykazały się w licznie zebranej publiczności w teatrach miasta i przedmieść, gdzie przy

oświeceniu zewnątrz teatru, odśpiewana pieśń ludu: »Boże zachowaj Cesarza Franciszka!« mocniej i czulej jak kiedy przejęła serca.

Morawija i Szląsk.

C. k. morawsko-szląska prowincyjna komisja zdrowia udzielita pod dniem 24. września b. r. o tamecznym stanie zdrowia wiadomości następującej: Do miejsc dotkniętych chorobami (pominimo wątpliwej *Diagnosis*) t. j. biegunką z womitami należą następujące: W cyrkułe Berneńskim, Landshtut, nad Marchą, które mając ludności 2044 dusz liczy już 122 umarłych. Mutenice, Froellerndorf na granicy austriackiej, gdzie tylko dwa podobne były wypadki; kilka także wypadków zdarzyło się między żołnierzami kordon tworzącymi. W cyrkułe Hradiskim, ku Węgróm, dotknięte są to chorobą miejsc, Banów, Strany, Zachorowice, Bokowice, Szumice, Wielka i Ungarisch Brod. Z cyrkuła Znajmskiego oprócz pierwszych przypadków w Frischau nie nadeszły żadne nowe wiadomości. Z cyrkułów Jglauskiego, Ołomunieckiego, i Prerauskiego, żadnego nie było doniesienia o niebezpiecznym przypadku. W cyrkułe Cieszyńskim jest (istotnie w nadzwyczajnym sposobie) bardzo dobry stan zdrowia. W Kentach zaś było kilka wypadków biegunki z womitami. Nakoniec pokazala się także i na przedmieściu Berna d. 23. września b. r. pierwszy raz cholera.

Gazeta Berneńska z d. 2. października podaje ze strony c. k. morawsko-szląskiej prowincyjnej komisji zdrowia do wiadomości publicznej, że na teraz stan zdrowia w całej Morawii i Szląsku, i w części Galicyi po tej stronie kordonu nad Sołą, oprócz kilku miejsc w cyrkułach Berneńskim i Hradiskim, jak dalece otrzymane wiadomości sięgają, zupełnie jest dobry, albowiem oprócz kilku niebezpiecznych przypadków w okolicy Galicyi nad Sołą i między wojskiem kordon tworzącym nie więcej się nie wydarzyło.

W cyrkułe Berneńskim, w Landshtut już nie umierają ludzie na choroby z niebezpiecznemi symptomatami, a w Mutenicach tak dalece ustaly, że kordon zniesiono i tylko w Goedingen, tudzież w Krepitz, państwie Selowickiem kilka osób zachorowało.

)

W d. 21. i 22. z. m. kilka przypadków śmierci trwogę wzbudzających wyjaśniło się poczęści, i nie pociągnęły za sobą niebezpiecznych skutków.

W cyrkule Hradiskim, we wsiach Strany i Szumnice ustały choroby, a w Banowie ubyto już chorych 14, w Ungarisch Brod 2, w Bojkowicach 10, a w Zahorowicach 7.

— Z Węgier. —

Z Presburga donosi tamedzna Gazeta z dnia 30. września:

Do 98 chorych na cholere, którzy do d. 22. t. m. w kuracyi w mieście zostawali, przybyło we czterech dniach, włącznie do 26go 53 nowych chorych. Z tych 151 osób umarło 8, wyzdrowiało 187, a w kuracyi pozostało 56. Ci 8 zmarli w trzech dniach: 23go, 24go, i 25go; w d. 26. nikt nie umarł. Ogółem od 9. września, dnia wybuchnienia choroby w Preszburgu zachorowało 687 osób, wyzdrowiało 509, umarło 92, w kuracyi pozostało 56.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Gazeta Pruska Stanu z d. 2. października donosi z Berlina: Podług wiadomości, które właśnie odbieramy sztafetą, ostatki wojska polskiego przeszły dnia 29. września do Pynss i broń złożyły. 4000 ludzi przybyło do Schilna, a 10000 stanęło między Gołubem a Strasburgiem nad rzeką Drwencą i zostały strażą otoczone.

Gazety Krakowskie zawierają następujące wiadomości z Warszawy z dnia 30. września:

Tymczasowie, aż do przybycia generała Pęcherzewskiego, pułkownik Owander, fligel-adjutant najjaśniejszego Cesarza i Króla sprawuje urząd komendanta miasta stołecznego Warszawy.

Jenerał-major hr. Tolstoj i radca stanu Sumiński, przybyli do Warszawy.

Przybyli również do Warszawy jenerał-porucznik Gołwin i jenerał-major Samoroków.

Przybyli od wojska polskiego do Warszawy: jenerał Mroziński i kapitan kwatremistrzowstwa Szymanowski.

— Z dnia 6. października. —

Podług doniesień z Warszawy: jw. feldmarszałek hr. Erywański, książę Warszawski, wyjechał dnia 29. września r. b. przed południem ku Modlinowi, dla pokonania i przywiedzenia do posłuszeństwa ostatnich wojska powstańców.

— Z dnia 7. października. —

Podług doniesień z Warszawy: Postanowienie najjaśniejszego Cesarza Mikołaja z dnia 16. września r. b. jest następującej osnowy:

Pragnąc przywrócić w województwach, składających nasze Królestwo Polskie, rozprzężony przez wichrzycieli porządek wewnętrzny rządu przy ciągłej troskliwości o pomysłność naszych poddanych, uznaliśmy za pożyteczne, dla osiągnięcia tego stopniami, i jak być może najprędzej, postanowić, co następuje:

Do zarządzenia województwami Królestwa Pol. ustanawiamy rząd tymczasowy, złożony z prezesa i czterech członków.

Rządowi tymczasowemu nadana zostaje taż sama władza, jaką miała rada administracyjna Królestwa Polskiego wedle praw i postanowień różnemi czasy wydanych.

Przedmioty szczególnie ważne i przechodzące władzę rządowi tymczasowemu; tenże rząd przedstawiać będzie naczelnie komenderującemu, stosownie do nadanej mu, przez osobny nasz ukaz, władzy głównego naczelnika w wojewódz. Królestwa Polskiego.

Do rządu tymczasowego przychodzić mają wszelkie przedstawienia komisyj administracyjnych, z których każda pozostając w swoim składzie, zarządzaną będzie przez najstarszego dyrektora jeneralnego.

Stosownie do głównych przedmiotów administracji, naznaczone zostają w rządzie tymczasowym, cztery wydziały. Każdy wydział zostawać będzie pod osobnym kierunkiem jednego z członków rządu. Przedstawienia komisyj w wszelkich przedmiotach, które dotąd roztrzygali wprost od siebie ministrowie, lub też które przychodziły do rady administracyjnej, zanoszone być mają do właściwego wydziału w rządzie tymczasowym.

Od tego rządu zależec będzie ustanowienie wewnętrznej organizacyi i biegu interessów w wydziałach onego, również jak w komisyjach administracyjnych. Protokoły rządu trzymane będą w języku ruskim i polskim.

Decyzyje rządu tymczasowego większością głosów wydane, mają być wykonywane, skoro przez prezesa zatwierdzone zostaną.

W przypadku niezgodzenia się prezesa z większością głosów, przedmiot, w którym zajdzie, przedstawiony być powinien do rozstrzygnięcia naczelnie komenderującemu.

Komplet rządu tymczasowego składać się będzie najmniej z trzech członków, licząc w to prezesa.

Mianowania i dymissyje urzędników zależec będą od rządu tymczasowego, wyjąwszy tych, których mianowanie i uwolnienie najwyższa władza sobie zachowała. Tych ostatnich naczelnie komenderujący przedstawi nam do zatwierdzenia.

Przez przez pośrednictwo ministra sekretarza stanu przysłać nam będzie tygodniowe wykazy czynności rządu.

Postanowiwszy powyższą początkową organizację rządu tymczasowego Królestwa Polskiego, nie omieszkamy w czasie swoim w miarę potrzeby uzupełnić ją dalszemi urządzeniami.

W gazetach warszawskich z d. 21. z. m. obwieszono, że przez wszystkie drogi pocztowe, osadzone przez ces. rossyjskie wojsko, znowu poczty i sztafety przechodzić będą. Listy oddane być powinny na dwie godziny przed odhodem poczty konnej. — Oprócz tego donoszą jeszcze gazety warszawskie pod d. 20. i 21. września co następuje: Znaczna liczba rekonwalescentów armii polskiej, opuściwszy w dniach tych szpitale warszawskie, powróciła do swoich zatrudnień domowych. Komisya przez municypalność obrona zatrudnia się spisaniem szkód, jakie ponieśli mieszkańcy domów spalonych podczas zdobywania Warszawy. Książę Adam Czartoryski znajduje się w Krakowie. Jenerał Kossecki, jenerał lejtnant Kolaki i jenerał major Siergiew przybyli do Warszawy. Żołnierze wracający od wojska polskiego i do Warszawy przybywający dostali pozwolenie udania się do domów swoich, i dane im pieniądze na drogę. Resztę miejsca w gazetach zajmuje po największej części artykuł dr. Niedzielskiego o cholery. — Z początkiem września znowu cholera w Warszawie mocniej srożyć się zaczęła.

Gazeta Szląska donosi z Poznania pod d. 21. września: Wojsko rossyjskie po obu brzegach Wisły podstąpiło z Warszawy pod Modlin, a pod Jabłonną robią most na rzecę.

Dokończenie urzędowego raportu o wzięciu Warszawy. »Przygotowania do nowej walki, które nazajutrz nastąpić miały, rozpoczęto ze świtem. Tymczasem w nocy przybył do naszych przednich czat jenerał Prądyński, kwatermistrz wojska powstańców, z dapeszą od jenerała Krukowieckiego. Naczelnny wódz nie odmówił przełożenia i przyjął go w Woli. Depesza ta zawierała zapewnienie, że hr. Krukowiecki, tymczasowy prezydent rządu w Warszawie, chce powrócić do posłuszeństwa ku Cesarzowi, jako ku swojemu prawemu panu, w całym znaczeniu tego wyrazu, z całym narodem. Zalecono więc ostatniemu udać się do Woli, dla oznajmienia mu przedugodnych punktów, na którychby się te czynności opierać mogły. Hr. Krukowiecki dopełnił żądania naczelnego wodza i podczas swojej obecności w Woli starał się mocno uzyskać czas do narad sejmów, który sobie w tym celu

połowartej godziny czasu zastrzegł. Prośba jego została przyjęta. Jeszcze przed upływem tego czasu przybył znowu inny parlamentarz do naszych przednich czat, ale i ten nie przywiózł stanowczej odpowiedzi, lecz imieniem hr. Krukowieckiego ustnie oświadczył, że sejm rozpoczął narady, lecz na ukończenie takowych potrzebuje godzinę czasu. Łatwo przewidzieć było, co powodowało powstańcami do żądania zwłoki; bez wątpienia byłaby dla naszych dalszych działań szkodliwa, gdyż korpus jenerała Ramorina, który stał pod Brześciem, znajdował się już w Siedlcach i łatwo mógł przybyć na pomoc stolicy. Z tego powodu oświadczył naczelnny wódz, że dłużej czekać nie będzie, że jeżeli hr. Krukowiecki podanych sobie propozycy bez zwłoki chce dopełnić, niechaj przyszłe parlamentarza przez rogatki marymonckie do jazdy na naszym lewem skrzydle będącej; poczem puszczono szturm w sposobie następującym: jazda lewego skrzydła, stojąca na lewem skrzydle od Woli z 20 działami, oparła swoje prawe skrzydło o szaniec, przez wojsko nasze zdobyte, tak, że mając przed sobą równinę, mogła szkodzić wszystkim poruszeniom, któreby nieprzyjaciel z tej strony mógł podjąć. Korpus piechoty zajęty następujące stanowiska: pierwszy stanął na drodze kaliskiej, drugi przypierał do niego lewem skrzydłem. Brygada grenadyjerów litewskich, wzmocniona batalijonami, które wprzód czynne były pod Służewicami, postawiona była naprzeciw rogatki jerozolimskich; inny korpus grenadyjerów postawiony był blisko gościńca za Wolą, gwardyja za drugim korpusem, a reszta jazdy na prawem skrzydle i tuż przy centrum. Główny atak wymierzony był przeciw wojskiemu przedmieściu i na punkt Czyste, z owym przedmieściem się stykający. Dwie mocne bateryje broniły przystępu z prawej, a trzy z lewej. Oddział, przeznaczony udać się ku gościńcowi krakowskiemu, miał zlecenie, zwrócić nieprzyjaciela uwagę na jerozolimskie rogatki w chwili, w której pierwszy i drugi korpus rozpoczną swój szturm do Czystego. W czasie oznaczonym poczęły grać nasze działa, na które powstańcy gorąco z wałów odpowiadali; wszelako artylerya nasza ze znaną swoją walecznością zbliżyła się na 150 sążni od szanów. Rozpoczął się nadzwyczajnie morderczy ogień, albowiem przeszło 150 naszych dział skupionych było w jeden punkt. Gdy powstańcy poznali nasz punkt szturmu, i oni też sprowadzili przeszło 100 dział w swoje bateryje. Atak począł się podług rozporządzenia naczelnego wodza, które każdemu dowódcy osobno było dane. Po morderczej kanonadzie ruszyły kolumny, mając

jak wprzódki obozników gwardyi na ozele, ku miastu, jedni przy odgłosie bębna, drudzy przy okrzyku wojennym. Zwycięstwo ani chwili nie było wstrzymane; wszystkie bateryje przedmieścia Woli i Czystego zostały bagnetem bez wystrzału wzięte, i zwycięzcy zbliżyli się ku miastu. Na tém miejscu począł się najmocniejszy ogień z broni ręcznej, który jednak ku naszej korzyści wypadł. Nic nie zdołało wstrzymać zapata naszych żołnierzy; ogrody, parkany i główny wał stolicy wpadły w nasze ręce. Podczas bitwy wystano jeszcze parlamentarzy, a hr. Krukowiecki uwiadomiony o postępach naszego wojska, pospieszył zawrzeć kapitulacyją imieniem narodu i wojska polskiego, wskazaną sobie przez naczelnego wodza, poddać się bezwarunkowo prawemu monarsze, i to stosownie do pierwszej odezwy Cesarza jmcu do Polaków wydanej. Tym sposobem dwa dni krwi przelewu powróciły Cesarzowi i królowi naród, który ośmielił się przeciw niemu podnieść sztandar rokoszu, a który przecie powrócił do zupełnego posłuszeństwa. Trudno jest wyliczyć tych, którzy pomiędzy wojskiem najwięcej się odznaczyli. Piechota i jazda walczyły z nadzwyczajną odwagą i okazały cuda waleczności. W d. 8. września wyszło wojsko polskie z Warszawy w Płockie, a wojsko rossyjskie weszło do stolicy. Trofeje nasze są 4000 jeńców i blisko 120 dział, z których 73 wzięto w bateriach. Podczas szturm w d. 7. września otrzymał wódz naczelny mocną kontuzyją w lewą rękę od kuli działowej.

Rossyja.

Z Bucharyi i z Chiwy przybyły do Orenburga dwie karawany razem z 2443 wielbłądów i towarami wartości milijona 590,000 rubli. Ani w Chowie, ani w stepach Kirkiżów nie ma teraz choroby.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższej z d. 21. września przeszło trzecie odczytanie bilu reformy większością 109 głosów. Za bilem głosowało 345, przeciw onemuż 236 członków. Posiedzenie trwało przez noc całą aż do pół do 6tej godziny z rana. A zatem przeszedł bil reformy w izbie niższej.

Francyja.

Monitor z d. 27. września donosi: »Król, królowa i rodzina królewska przeniosą się niezwłocznie do zamku tuleryjskiego. W przyszłą niedzielą d. 2. października o godzinie 8 1/2 wieczorem będą u króla pokoje.«

Postanowieniem królewskim z d. 15. września

w Monitorze z d. 23. mianowany jest pan Lebrun, członek akademii, dyrektorem królewskich drukarni.

Dyskusyje rozpoczęte w d. 19. września w izbie deputowanych, dotyczące się Polaki i spraw zewnętrznych, toczyły się jeszcze w d. 21. i 22. i w tym ostatnim dniu zostały skończone.

Na posiedzeniu w d. 21. okazało się wiele rozjętrzeń i namiętności na stronie ministeryjalnej i opozycyjnej. Szczególniej pan Kaźmier Perier i Mauguin mocno się sprzecali. Na posiedzeniu w d. 22. uczynił pan Ganneron projekt, aby izba oświadczyła, że objaśnienia ministrów względem ich zewnętrznej i wewnętrznej polityki znalazła zaspokajające. Projekt ten został 221 głosami przeciw 136 przyjęty.

Dowiadujemy się, mówi *Messenger des Chambres*, że biura izby deputowanych postanowiły odrzucić dwa wnioski, mianowicie wniosek pana Mauguin względem nakazania śledztwa o wewnętrznym i zewnętrznym położeniu kraju, tudzież wnioski pana Salverte względem przełożenia dokumentów, ścigających się do Polski, Włoch i Belgijum.

Na posiedzeniu izby deputowanych w d. 24. września trudniono się prozbami po większej części podrzędnego interesu. Oficerowie, którzy podpisali stowaryszszenie się Mozeli, żądali cofnienia wyrzeczonego przeciw nim przez ministra wojny wyroku i zwrotu zaległego żołdu z powodu ich przymuszanej nieczynności. Wielu deputowanych mówiło za pierwszą lub drugą częścią tej prozby. Minister wojny usprawiedliwił swoje dawniejsze środki przeciw tym oficerom, nakazane przez powinność i honor wojskowy, sądzi, że żołnierze powinni byli mieć najmniej udziału w tych związkach, gdyż nie powinni mieć żadnego innego obowiązku, jak tylko swego stanu. Bez tego środka bezprawia byłoby wzięty górę; nie przestawał ostrzegać i napominać; ci, których dotknęto to nieszczęście, że otrzymali uwolnienie od służby, sami sobie przypisać to powinni. Po niejakiem rozpoznaniu rzeczy przechodzi izba do dziennego porządku, oświadczywszy, że jak dotąd, potrzeba to zostawić ministrowi wojny, aby z tych, których uwolnić, zdolnych i godnych znówu w służbie umieścił.

W Strasburgu minęła noc z dnia 26. na 27. spokojnie; wszelako wciąż panowało wzburzenie w mieście, i z trwogą oczekiwano, jak będzie w Paryżu przyjęty krok prefekta, który na swoje odpowiedzialność zniżył cło wchodowe od bydła zagranicznego na półowę.

Kuryjer niższego Renu donosi pod dniem 27. września ze Strasburga, że ułożono adres do króla

dla podpisania go, żądający zniesienia zgubnego podatku, który nietylko utrzymaniu mieszkańców, lecz także ich handlowi i zarobkowości śmiertelny cios zadaje. Wszyscy obywatele wezwani zostali do niezwłocznego podpisania onegoż. Izba handlowa i towarzystwo kupieckie złożyły także w biurze spraw handlowych prośbę do króla, ułożoną w podobnej myśli, a która najwięcej nastaje na potrzebę liberalnego systematu co do przewozu, portu wolnego, przejrzenia ustawy o ciele, niestałych podatkach, szczególnie od soli i tytoniu. Merkury Szwabski pisze pod dniami 27. września z Strasburga, zapewniając, że przez telegraf wielu urzędników zniesiono. Kazimierz Perrier rozkazuje gwałtowne środki i łatwo mogą być wzniesione w Strasburgu barrikiady.

W Toulouzie zaszły znaczne rozruchy. W d. 21. sierpnia zbrniono drukarnie dwóch rojalistycznych dzienników, *Memorial* i *Gazette de Languedoc*. — W dniu 20. żądano w teatrze odśpiewania pieśni: *Varsovienne*, poczem wyszedł lud i późno w nocy przechadzał się z wrzaskiem po ulicach. Nazajutrz noszono chorągiew narodową po mieście. Lud udał się do drukarni dz. *Memorial* i zniszczył prasy, szkrzynie, czcionki, i oknem je powyrzucił. Nawet izb właściciela nie oszczędzono, i sprzęty i bieliznę również wyrzuciono. Poczem lud udał się do drukarni *Gazette de Languedoc*, gdzie poczt konnej artylerji spędzono, drzwi wylamano i tak, jak w drukarni *Memorial* postąpiono. Teraz stoją tylko gołe ściany, gdzie się znajdowała drukarnia.

Najnowsze dzienniki paryżkie (między niemi *Journal des Debats* i *Messenger*) zawierają Odeę znanego autora pieśni pana Berauger do Chateaubrianda, wzywającą go do powrotu do Francji i służenia ludowi.

Następujące są bliższe szczegóły posiedzenia izby deputowanych z dnia 20. września, które co do treści umieszczamy: Jenerał Lamarque wstąpił na mównicę. Uznał, że objaśnienia ministra spraw zagranicznych nie były zaspakajające; odhad rząd francuzki figuruje w orszaku świętego związku, polityką swoją sprowadził rezultaty, które ani z godnością, ani z dobrze zrozumianym interesem narodu zgodzić się nie mogą. Widzimy owoce tej usłużnej polityki w Belgijum, gdzie tak zwana neutralność onegoż jest dla Francji zupełnie bezkorzystną. Mowca pbolewał, że wojśko francuzkie musiało Belgijum na obcy rozkaz opuścić. Pytał się, czy to prawda, że Polska dla tego upadła, iż usłuchała rady Francji i Anglii. (Hrabia Sebastiani dał znak zaprzeczający.) Mowca nie zdawał się być zupełnie przekonany o tylekrotnie wspomianej niemożności po-

magania Polscze, równie jak i temu nie wierzył, ażeby poseł francuzki w Konstantynopolu, lubo postępowanie jego patryotyczne było, działał co bez wyższego przyzwolenia. — Prezydent rady ministrów przerywając nagle: Nie myśli ten patryjotycznie, kto jest nieposłuszny. — Jenerał Lamarque mniemał, że łatwą było rzeczą Turcyją z Rossyją poróżnić; ale, mówił dalej, i o nas tu chodziło. Możemyż być zupełnie spokojni mimo wiecznych zapewnien pokoju ze strony ministrów? Mogąż oni dać nam to zapewnienie: Ręczymy wam głowami naszymi? Mocarstwa po uttłamieniu zarodów rewolucyjnych we własnem łonie, nie zechcąż do prawdziwego źródła powrócić? Nawet przez pozorną pewność ministrów przebiega się niespokojność. Będziemy mieć pokój, jak długo roztropnymi będziemy, mówiono nam wczoraj. Lecz do kogóżto będzie należało sądzić, czy jesteście roztropnymi, lub nie? Królowie bezwątpienia będą ten trybunał składali. W końcu żądał mowca lepszej organizacji ruchomej gwardyi narodowej i spodziewał się, że ministrowie przełożą więcej jeszcze aktów dyplomatycznych, któreby pewniejsze wykazały dowody o ich wdawaniu się za sprawą polską. — Po jenerale Lamarque wstąpił p. Thiers na mównicę. W półtora - godzinnym wykładzie swoim mówił najprzód za pokojem i rozwijał korzyści jego dla Francji. Przystąpił potem do sprawy belgijskiej i znowu w neutralności państwa tego upatrywał korzyść dla Francji. W końcu dotknął sprawy polskiej, i lubo zapewniał, że szczerze nad losem narodu tego ubolewa, pochwalił jednak postępowanie ministrów i zbijał po kolei wszystkie czynione im zarzuty. — Jenerał Lafayette wstąpiwszy po panu Thiers na mównicę, utrzymywał, że nigdy nie wstępuje na to miejsce dla samego tylko opponowania. Nie ma chęci 75letnie życie swoje wystawiać na za targi polityczne, lecz musi wyrazić myśl swoje wolno i otwarcie, skoro postrzeże, że chcą zbaczyć z toru wytkniętego przez rowolucyją lipcową. Nie chce wojny za każdą cenę, ale i pokoju za każdą cenę nie chce. Prawdziwa wolność nie zniesie ani anarchii, ani tyranii. Wszelako słyszysz tu i owdzie zdania, które na końcu do *quasi*-restauracyi przyprowadzić mogą. Zdaje mu się zawsze, że uznaniem Polski wielką krajowi temu wyrządzonoby usługę, i może oraz przełożyć tu papiery od agentów polskich, z których okazują się poniekaż, że rządowi polskiemu pewne przyrzeczenia od ministra francuzkiego spraw zagranicznych dané być musiały. Polska lubo pokonana, ciągle jednak istnieć będzie. W końcu życzył sobie mowca, ażeby izbie przełożone zostały wszystkie dokumenta, mogące rzu-

cię światło na politykę zagraniczną. — Po jenerale Lafayette mówilo jeszcze dwóch mówców: pp. Guizot i Odilon Barrot. Obaj mówili w duchu ministerjum, obaj powstawali na opozycyją i gdy pierwszy nazywał ją nierozważną, nieroztropną, utrzymując, że miasto pomocy, szkodzila Polsce i Włochom, drugi chciał ją, równie jak rząd, widzieć pod odpowiedzialność podciągnięną.

Państwo Papięskie.

Diario di Roma z dnia 24. września zawiera artykuł następujący: »Aby nawet śród zmiany zdarzeń politycznych mieć staranie o potrzeby wiernych, Jego Świątobliwość mocą bulli nadał moc obowiązującą wszystkiemu, co jego chwalebnej pamięci poprzednicy na stolicy apostolskiej, mianowicie Klemens V. podobnym rozporządzeniem na powszechnym soborze w Vienne ogłosił, a później Jan XXII., Pius II., Syxtus IV., a na początku zeszłego wieku Klemens XI. w przemowie konsystoryjalnej z dnia 14. października 1709 rozporządzili i wyrzekli: Jego Świątobliwość, stosownie do wyżej namienionych oświadczeń papięskich, ogłosił wyraźnie, że, wchodząc ze świeckimi rządami, którym prawa zaprzeczają, uznaje jedynie faktum, usuwa się od wszelkiego rozpoznania pytania prawnego, ponieważ ma jedynie przed oczyma najważniejszy cel, aby stosowne środki urzędu apostolskiego ku wiecznemu zbawieniu dusz nie były przez względy świeckie upośledzane.

Początek tenże sam dziennik wyraża: D. Antonio de Almeida Portugal. marg. Lavradio, miał zaszczyt podać Jego Świątobliwości w dniu 21. z. m. list swój wierzytelny, mocą którego przez najprawowierniejszego króla Portugalii i Algarbii mianowany jest nadzwyczajnym i pełnomocnym posłem przy stolicy świętej; Ojciec S. przyjął go z właściwą sobie łaskawością.

Niderlandy.

Król jmc Niderlandzki rozporządzeniem swoim z dnia 12. września raczył zalecić, aby z dział belgijskich, wziętych pod Hasselt, ulane były krzyże, które nosić mają ci, którzy tę kampaniją odbyli. Na przedniej stronie widać ukoronowaną literę W w wieńcu z liścia wawrzynowego i debowego; na stronie odwrotnej są słowa: *Trouw aan Koning en Vaderland* (wierność ku królowi i ojczyźnie), z liczbą lat 1830 i 1831. Na krzyżach dla ochotników będzie wyraz: »Ochotnicy umieszczony na ramionach krzyża. Krzyż ten noszony będzie na wstążce, 2 1/4 cala szeroki,

mającą sześć poprzecznych prążków. Wstążka ochotników jest koloru pomarańczowego i zielonego, dla reszty pomarańczowego i niebieskiego. Wstążka może być i bez krzyża, jako oznaka honorowa, noszona. Każdemu, kto takowy krzyż otrzyma, będzie dane na piśmie świadectwo z jego służby.

Portugalia.

Podług wiadomości z Terceiry z dnia 24. lipca, w gazetach paryzkich, wyspy Azorskie Graciosa, Flores i Corvo z własnego powodu uznały królową Donnę Maryją. Akta i odezwy względem tego zdarzenia umieszczone są w urzędowym dzienniku wyspy Terceiry.

Turcyja.

W dniu 26. sierpnia wieczorem wybuchnął w Konstantynopolu przy Odan Kapussi ogień: wszelako przy spokojnem powietrzu łatwo ugaszono pożar. Potem chciano kilka razy w różnych dzielnicach miasta podłożyć ogień, lecz wszystkie te zamachy przez czujność mieszkańców zostały zniweczone, wszelako w dniu 29. sierpnia wybuchnął nagle w arsenale w pałacu Kapudana paszy ogień, i pomimo wszystkich usiłowań ludzi do gaszenia przeznaczonych, ten wielki i wspaniały gmach stał się w kilku godzinach pastwą płomieni. W dniu 30. był ogień w okolicy Schehsade paszy, a w dniu 31. na greckim przedmieściu s. Dymitrego, lecz ten ostatni szybko ugaszono. Przeciwnie zaś tej samej nocy wybuchnął w Ejnib i w ciągu siedmiu godzin zniósł oprócz całego bazaru, jeszcze wielką część tego przedmieścia konstantynopolitańskiego. — W dniach następnych udało się powiększyć część, porozrzucane w wieście i na przedmieściach lunt z ogniem pogasić, zanim jeszcze mogły zrządzić zniszczenie. Jednakże spostrzeżoną znowu w dniu 3. września o godzinie 4. rano morną łonę nad Psamatia, częścią miasta nad morzem białem, przez Ormian i Greków zamieszkałą, i ten pożar, który pomimo ciszy trwał 14 godzin, zniszczył blisko dwa tysiące domów, między temi wiele kościołów, klasztorów i meczetów, i tureckie zakłady do gaszenia pożaru nie nieskutkowały. Równie kuszone się także podłożyć ogień w Galata, Tophana, i w kilku wsiach nad kanałem, wszelako zawsze się udało przytłumić płomień i nie dopuścić wybuchnięcia pożaru.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Das Gut Sternberg, oder Der Haupttreffer in der Güterlotterie*, komedya w 4 aktach.